

poniedziałek, 28.10.2024

PostCresima - co to jest ?

"Postcresima". Nowa forma duszpasterstwa dla młodzieży

Nazwa pochodzi z języka włoskiego i tłumaczy się ją jako "po bierzmowaniu".

Jest to nowa forma duszpasterstwa, która powstała we Włoszech z myślą o młodzieży przygotowującej się do bierzmowania oraz tej, która ten sakrament już przyjęła.

To przygotowanie młodych do wejścia w wiek dorosły oraz odpowiedź na zjawisko masowego odchodzenia od Kościoła. Projekt skierowany jest do młodzieży nie tylko z Drogi Neokatechumenalnej, ale przede wszystkim z parafii. Jest tak przygotowany, aby młodzi mogli otrzymać formację chrześcijańską opartą na Katechizmie Kościoła Katolickiego.

Spotkania młodzieży w wieku od 13. do 18. roku życia odbywają się co piątek, w grupach maksymalnie 8-osobowych. Prowadzą je "chrzestni", czyli wybrane małżeństwa z Drogi Neokatechumenalnej, w ich domach.

W diecezji zamojsko-lubaczowskiej formacja "Postcresima" rozpoczęła się we wrześniu 2024 r. w parafii Świętej Bożej Opatrzności z Zamościu. Odbywa go ponad 13 młodych ludzi, prowadzonych przez 3 małżeństw.

- Podczas miesięcznego cyklu obejmującego 4 spotkania omawiana jest jedna prawda wiary. W czasie pierwszego młodzi mówią, co myślą na dany temat, np. o IV przykazaniu Dekalogu, czyli o szacunku do rodziców, dziadków, ojczyzny i tego wszystkiego, co łączy się ze starszymi. Na drugim jest skrutacja [metoda czytania Biblii z odnośnikami - przyp. aut.] Pisma Świętego. Trzecie odbywa się w kościele, gdzie młodym przedstawiane jest magisterium Kościoła na dany temat. Wtedy jest też okazja do skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Czwarte ma charakter uroczysty. W domu "chrzestnych" młodzież odpowiada na pytanie: "Czy chcesz, aby Pan Bóg zawarł z tobą przymierze i zrealizował je w tobie?". Odpowiadają w wolności. Nie moralizujemy, nie zmuszamy ich, nie nakłaniamy. Czasami mają ogromne zranienia i mówią: "Nie chcę". I my to respektujemy.

Gosia, która bierze udział w "postcresimie" w Gdańsku, tak mówi o swoim doświadczeniu. - Wszłam w projekt przymuszona przez rodziców, bo miałam się w ten sposób przygotować do bierzmowania. Poszłam i zostałam. W tym czasie doświadczam namacalnej miłości Boga do mnie, której mi wcześniej jakoś brakowało. Trafiłam na najcudowniejszych "chrzestnych", jakich mogłam sobie wymarzyć. Kulminacją wszystkiego był wyjazd, na który nie chciałam jechać. Spotkałam moich najprawdziwszych przyjaciół - osoby, których nigdzie indziej bym nie poznała. Pierwszy raz poczułam się w pełni akceptowana. Wtedy Bóg powiedział mi, że mnie kocha - podkreśla Gosia.

Jeśli są rodzice, którzy chcieliby pomóc swoim dzieciom zachować wiarę w okresie dojrzewania zapraszamy do kontaktu z ks. proboszczem Jarosławem. Jest jeszcze kilka miejsc dla chętnych.